

Jan-rapowanie, Dzisiaj

Tylko jak się chciałem huścić, poprosiłem o hajs mamę
Bo nie stykał mi na psychologa
Grosza z tego nie przechlałem
Jeśli byłeś ze mną wtedy, nie dziwi Cię, że się chwale
Byłem na najlepszej drodze, żeby rozpierdolić talent
Chata jak skup, długi po kilka stów u kilkunastu osób
Nie, że jednej, czy dwóch
Białas kręci tam "Ból"
Mówi małałat tu: "Nie ma szans, że zostajesz"
Jem to, co mi ziom da, byle jak zachleję gębę
Sprzedaję po ziomach ciuchy, które mi wysyła label
Zero perspektyw, jak zarobię coś idzie na spłatę, co zabawne
I tak myślę, że zarabiam papier
Wydaję tam "Nocną Zmjanę" i zaczynam "Plansze"
Coś ruszyło z rapem, w tym widzę jedyną szansę
Rzucam studia i nie wiem co będzie dalej (o)
Wybieram Warszawę

Trochę da się w sumie zdobyć
Nie znajdziesz u mnie recepty jak
Ale nie skreślam nikogo
Kiedy widzę gdzie dziś jestem ja
Trochę da się w sumie zdobyć
Nie znajdziesz u mnie recepty jak
Ale nie skreślam nikogo
Kiedy widzę gdzie dziś jestem ja
Kiedy widzę gdzie dziś jestem ja
Kiedy widzę gdzie dziś jestem ja

Przez wakacje gramy sporo, finansowo jest stabilnie (ta)
Pozdrawiam lato na melinie, piszę tam do siebie "Układankę"
Także wiesz jak u mnie, kurwa
Piszę: "Zaczekaj przed drzwiami" i zwrotkę do "Jutra"
Wpada opcja na radyjko, myślę Kraków, zmykam
Jadę tam Flixbusem, pierwszej nocy października
Mam ze sobą jedną torbę, więcej tam marzeń niż rzeczy
Pierwszą noc śpię u ziomala, na drugą coś będę rzeźbić
Wynajmuję z ziomem klitę gdzieś się odechciewa żyć
On śpi w kuchni, a pijemy u mnie i tak całe dni
W czasie wolnym od melanżu, raczej skupiam się na "Planszach"
Jeszcze nie wiem jak się zmieni życie piętnastego marca
Po tym dniu dostrzegę jaką ziom przebyłem drogę
Co się dzieje po premierze, kurwa mać zamyka mordę mi (o)
I śpiewam sobie do dziś (ta)
A piwko może być też free

Trochę da się w sumie zdobyć
Nie znajdziesz u mnie recepty jak
Ale nie skreślam nikogo
Kiedy widzę gdzie dziś jestem ja
Trochę da się w sumie zdobyć
Nie znajdziesz u mnie recepty jak
Ale nie skreślam nikogo
Kiedy widzę gdzie dziś jestem ja
Kiedy widzę gdzie dziś jestem ja
Kiedy widzę gdzie dziś jestem ja

Po płycie chcą mnie wszystkie festiwale i z połowa brand'ów
Chce mnie chyba każdy label, ja latam w nocy po centrum
I się zachłystuje życiem, ale to jest standard
Dosyć szybko wracam, wolę wybrać opcje ławka
Dosyć szybko mnie zaczyna męczyć wszystko co się dzieje
Mam dosyć tej trasy, ludzi i pięknych znanych panienek
Wszystko przychodzi tak łatwo, chyba nic mnie już nie cieszy

Mam wszystkiego dosyć i to trwa dobrych parę miesięcy
Będę chciał być jutro w Rio, kurwa będę w Rio
Nie wiem ile mam na koncie, super, fajnie i co
Chcę uciec, ale jednocześnie chcę to wytłumaczyć
Piszę "Uśmiech" nie dla mas, piszę dla moich słuchaczy
Mogliśmy zrobić "Plansze" - dwójkę
Na featy wziąć czołówkę, mieć klip za stówkę, mainstream masówkę zrobić
Ja chce się ukryć, to jest mój jedyny plan
"Hotel Maffija" - przyjeżdża Jaś, a wraca Jan, ta
I chwilę czuje te moc, ale nic z tym nie robię
Koncerty w lecie gram, bo taką mam robotę
Po drugim lockdown'ie na soldoucie - soldout
Pojebane, piszę płytę, kurwa znów to kocham
Znów na scenach daję serce dla tych dziesiątek tysięcy
Wciąż byliście ze mną, w kurwę chcę się wam odwdzińczyć, pozdro